Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XX. Kraków, środa 1 grudnia 1937 Nr. 330

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Sejm rozpoczął obrady

Wysłuchując expose wicepr. Kwiatkowskiego

Warszawa, 1. 12. (A) Od samego rana panuje dzisiaj w Sejmie ożywiony ruch. Na otwarcie sesji posłowie stawili się niemal w komplecie. Zanotowano także olbrzymie zainteresowanie publiczności, która bardzo licznie przybyła i tłumnie zgłaszała się o karty wstępu na galerię. Obrady Izby rozpoczęły się o godzinie 11.15. Po otwarciu posiedzenia przez marszałka Cara, który na wstępie złożył podziękowanie narodowi bułgarskiemu za ofiarną akcję ratowniczą po katastrofie samolotu „Douglas", dokonano wyboru wszystkich komisji sejmowych zgodnie z propozycją marszałka. Następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektu preliminarza budżetowego wraz z ustawą skarbową. Marszałek udzielił głosu panu wicepremierowi Kwiatkowskiemu, który wygłosił dłuższe expose o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa. Expose pana wicepremiera transmitują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. O godz. 1.15 zarządzona została przerwa, a po pół godzinie wicepremier Kwiatkowski kontynuował swe expose.

„Nie istnieje natychmiastowe niebezpieczeństwo wojny w Europie"

Trzy doniosłe rezultaty obrad londyńskich

Londyn, 1. 12. (L) Interpretując komunikat francusko-brytyjski zaznaczyć należy, że najbardziej dobitnym i doniosłym punktem tej deklaracji jest ustęp, dotyczący kolonii. Komunikat stwierdza, że zagadnienia kolonialne nie mogą być traktowane osobno niezależnie od całokształtu zagadnień porozumienia europejskiego. W tym wyraża się zasadnicza różnica tez niemieckiej i brytyjskiej. Niemcy wysunęły zagadnienia kolonialne w ten sposób, że domagają się uznania zasadniczych praw Niemiec do posiadania kolonii, jako wstępnego warunku do jakichkolwiek dalszych rokowań. Teza brytyjska natomiast polega na tym, że przystąpienie od jakiegokolwiek omawiania z Niemcami zagadnienia kolonialnego nawet w płaszczyźnie zasadniczej, nastąpić może

dopiero po wyrażeniu przez Niemcy zgody na prowadzenie również rozmów na wszystkie inne tematy, stanowiące część składową powszechnego porozumienia.

Drugim interesującym punktem komunikatu jest podkreślenie w nim zbliżającej się wizyty ministra Delbosa do niektórych krajów środkowej i wschodniej Europy. Aczkolwiek ustęp ten utrzymany jest w słowach bardzo ogólnych, to jednak nie ulega wątpliwości, że kryje się za nim

poruczona ministrowi Delbosowi pewna misja wysondowania,

w jaki sposób rządy tych krajów gotowe są ze swej strony przyczynić się do powszechnego porozumienia. Konkretnie mówiąc, minister Delbos poruszy zapewne w Pradze sprawę stosunku rządu czechosłowackiego do mniejszości niemieckiej.

Pewne znaczenie przywiązywane jest także do wzmianki o Morzu Śródziemnym i Hiszpanii. W toku rozmów omawiano bardzo dokładnie sprawę stosunków z Włochami i postanowiono, aby ze strony brytyjskiej jak najprędzej podjęte zostały

ponowne rozmowy z Włochami.

Zanim to jednak nastąpi, zgodzono się na dokonanie przez W. Brytanię i Francję wspólnej demarche w Rzymie z żądaniem zaprzestania napaści prasy włoskiej na Francję i W. Brytanię z podkreśleniem, że

wznowienie rozmów wymaga lepszej atmosfery.

* * *

Londyn, 1. 12 Z najbardziej autorytatywnego źródła korespondent PAT uzyskał następujący komentarz o rozmowach francusko-brytyjskich: „Wizyta premiera Chautemps i ministra Delbosa kładzie kres pogłoskom, jakoby pomiędzy Anglikami i Francuzami istniały jakiekolwiek trudności. Rozmowy cechowała tak

kompletna harmonia poglądów,

jaka zdaniem prowadzących te rozmowy ministrów brytyjskich nie towarzyszyła dotąd żadnym innym rozmowom międzynarodowym. Nie należy tego rozumieć, że zarysował się jakikolwiek jednolity front przeciwko komukolwiek. Porozumienie, jakie w ciągu tych dwóch dni osiągnięto, ułatwi w przyszłości podejście do Niemiec. Sytuacja staje się mniej sztywna i powstają pewne możliwości. W komunikacie nic nie zostało ukryte. Głównym zadaniem obu rządów jest uzyskanie powszechnego porozumienia. Dla tych względów niczego się z dyskusji specjalnie nie wyklucza. Nie należy przeto doszukiwać się w komunikacie więcej, aniżeli w nim powiedziano. Obydwie wielkie demokracje zachodu wykazały niezbicie, że pragną pokoju i gotowe są ze swej strony przyczynić się na rzecz pokoju. Będąc gotowymi do pojednania

zachowują jednak pozycję bardzo stanowczą.

Brytyjskie czynniki rządowe są obecnie po odbytych z ministrami francuskimi rozmowach tym bardziej przekonane, że

żadne natychmiastowe niebezpieczeństwo wojny w Europie nie istnieje.

W toku rozmów poruszono wszystkie zagadnienia, wchodzące w ramy powszechnego porozumienia, jak np. sprawę zbrojeń, sprawę powrotu Niemiec do Ligi Narodów, kwestie kolonii, stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami, sytuację na Bałkanach, zagadnienie Afryki Północnej i sprawy sowieckie. Następnym krokiem będzie dokładne rozważenie wszystkich tych zagadnień przez każdy z obu rządów osobno, potem podjęte będą rozmowy w drodze dyplomatycznej. Dopóki te narady dyplomatyczne nie zostaną zakończone, nie nastąpi zwrócenie się do Niemiec. Zarówno dominia brytyjskie, jak i Belgia zostały poinformowane o przebiegu rozmów. Minister Delbos w czasie swej podróży zreferuje rządom, do których się udaje, stanowisko brytyjskie i przedstawi nadzieję, jakie W. Brytania żywi co do osiągnięcia powszechnego porozumienia.

Należy pamiętać, że do powodzenia wszelkich tranzakcji konieczne są dwie strony. (

że W. Brytania ma poczynić pewne ustępstwa, to

musi je poczynić również strona przeciwna.

Najważniejszym ustępstwem, jakie na rzecz Europy mogą uczynić Niemcy, a co W. Brytania oceniłaby najbardziej, byłaby

zgoda Niemiec na układ ograniczający zbrojenia.

Daleko idące pretensje kolonialne Niemiec

Londyn. 1. 12. (L) Nawiązując do ujawnionych obecnie niemieckich planów kolonialnych korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podkreśla, że francuscy ministrowie, którzy przed wyjazdem do Londynu nie posiadali kompletnego sprawozdania o rozmowach lorda Halifaxa w Niemczech *zdumieni byli, gdy dowiedzieli się z ust samego Halifaxa, jak znaczne są niemieckie żądania kolonialne.* Jasnym się staje teraz — pisze „Daily Telegraph" że Niemcy nalegają na posiadanie wielkich obszarów kolonialnych w Afryce, przy czym oko niemieckie skierowane jest bardziej na możliwość eksploatacji belgijskiego Konga i portugalskiej Angoli, aniżeli na obszary dawnych kolonij niemieckich, zarządzanych obecnie przez państwa sprawujące mandaty: W. Brytanię, Południową Afrykę i Belgię. Ministrowie francuscy przekonali się jednak że prem. Chamberlain zajmuje w tej sprawie bardzo mocne stanowisko i bynajmniej nie zamierza przystąpić do dyskusji z Niemcami — pisze „Daily Telegraph".

Redaktor dyplomatyczny „Daily Mail" omawiając wizytę lorda Halifaxa w Berlinie oraz rozmowy ministrów francuskich z premierem Chamberlainem i Edenem, pisze iż Niemcy przede wszystkim domagają się zwrotu Togo i Kamerunu. Wysunęły również projekt stworzenia nowego terytorium mandatowego w Kongo belgijskim i w kolonii portugalskiej Angoli, domagając się dla siebie tego mandatu, przy czym kolonie te byłyby eksploatowane przez specjalnie w tym celu stworzone towarzystwo kolonialne w którym byłyby reprezentowane interesy Niemiec, Belgii i Portugalii. Niemcy domagają się jednakże dla siebie większości akcji

„Douglas" utknął w Bukareszcie
z powodu fatalnej pogody

Warszawa, 1. 12. (A) Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych w Rumunii, na trasie przelotu do Lwowa, samolot polski „Douglas", lecący z Palestyny do Warszawy, nie wystartował dzisiaj z Bukaresztu. O ile warunki atmosferyczne polepszą się w godzinach południowych, samolot wystartuje w dalszą drogę do Czerniowiec i do Lwowa. Do Warszawy dziś i tak nie zdołałby już polecieć. Panujące w Polsce mgły i opady śnieżne spowodowały, że starty samolotów na liniach krajowych odbywają się z opóźnieniem.

Co będzie z ponownym otwarciem wystawy paryskiej?

Paryż. 1. 12. (A) Sprawa ponownego otwarcia wystawy paryskiej w roku przyszłym nie została jeszcze zdecydowana. Rząd zapowiedział wniesienie w środę do izby projektu ustawy o przyznaniu na cele ponownego otwarcia wystawy w roku przyszłym sumy około 400 milionów franków. Już od dawna było wiadome, że senat do sprawy przedłużenia wystawy odnosi się niechętnie Natomiast w izbie deputowanych nastroje były raczej przychylne, zwłaszcza jeśli chodziło o deputowanych Paryża i lewicy. Natomiast wczoraj odbyło się posiedzenie klubu radykalnego, na którym większość deputowanych pochodzących z prowincji rolniczych *zdecydowanie wypowiedziała się przeciw przedłużeniu wystawy i klub uchwalił w wyniku rezolucję zwracającą się do rządu, by powstrzymał się z wnoszeniem projektu ustawy o przyznaniu nowych kredytów.* — Na razie wszystkie budynki wystawowe są utrzymywane, dozorcy pilnują ich nocami. Tylko dział kolonialny położony na wyspie Łabędziej, jako zagrożony przez ewentualny przybór Sekwany rozbierany jest pospiesznie. Na właściwym terenie wystawowym — położonym niemal w centrum miasta i utrudniającym wskutek tego komunikację, podjęte zostały tylko częściowe roboty, któreby pozwoliły otworzyć normalną komunikację przez główne arterie, zamknięte z powodu wystawy. Tak więc przed Nowym Rokiem mają być otwarte ponownie dla komunikacji miejskiej trzy mosty na Sekwanie, oraz wybrzeże Sekwany przy placu Inwalidów, Avenue de Tokio i przy Trocadero.

Japończycy zajmują statki płynące pod flagami mocarstw

Waszyngton 1. 12. (R) Amerykański konsul generalny w Szanghaju Causs nadesłał do departamentu stanu raport w sprawie zajęcia przez wojska japońskie statku pod flagą amerykańską.

Konsul Causs donosi, iż Japończycy zajęli również dwa holowniki włoskie oraz statek pod flagą niemiecką. Departament stanu zażądał od konsula dokładniejszych informacyj.

Tokio 1. 12. (R) Dotychczas nie otrzymano, jak donosi Agencja Domei, żadnych informacyj o zerwaniu flagi Stanów Zjednoczonych ze statku amerykańskiego w Szanghaju. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr. wyraził nadzieję, że sprawa zostanie polubownie załatwiona na miejscu, jeżeli okaże się, iż fakt ten miał rzeczywiście miejsce.

* * *

Szanghaj 1. 12. (R) Japońskie władze morskie zwróciły dwa włoskie holowniki, zajęte wczoraj przez żołnierzy japońskich. Konsulowi włoskiemu wyrażono ubolewanie. Reuter dodaje, iż w kołach włoskich incydent ten tłumaczony jest nieporozumieniem.

* * *

Szanghaj 1. 12. (R) Japońskie władze morskie komunikują, iż wczoraj zajęto 6 statków, należących do rządu chińskiego, na których wywieszono obce flagi. **Komunikat zaznacza, iż flagi te zostały zachowane przez władze japońskie, które postępują z całym szacunkiem w stosunku do obcych barw narodowych.**

DOSTOJNY JUBILAT



W dniu dzisiejszym przypada 70-ta rocznica urodzin P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Świadkowie, którzy nie chcą dobrowolnie przyjść do sądu...

Warszawa, 1. 12. (A) W procesie Władysława Studnickiego, który odbywa się w dalszym ciągu dzisiaj od rana, zeznają nadal świadkowie. Były pracownik drożdżowni warszawskiej Frydman został sprowadzony do sądu przez policjanta, gdyż dobrowolnie nie chciał się zjawić, by złożyć zeznanie. Drugim świadkiem który będzie przesłuchany dzisiaj, jest Herman Kirsz, na którego stale powołują się poprzedni świadkowie, jako na jednego z głównych informatorów w sprawie stosunków w kartelu drożdżowym. Ponadto spodziewane jest dzisiaj przybycie kilku jeszcze świadków, między innymi byłego ministra Czechowicza, płk. Jura-Gorzechowskiego i byłego premiera Kucharzewskiego. Najprawdopodobniej po wyjaśnieniach pana Studnickiego jeszcze w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych zostanie zamknięty przewód sądowy i prokurator Misuna wygłosi swoje przemówienie oskarżające.

Nieprawomyślne płyty gramofonowe...

Moskwa 1. 12. (R) Dyrektor trustu gramofonowego „Granpłastrust" Sobolew został wykluczony z partii za „świadome zaśmiecanie administracji trustu i fabryk wrogimi elementami, które później zostały zdemaskowane jako wrogowie ludu", oraz za masową tandetną produkcję ważnych płyt. Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych chodzi tu o produkcję płyt z przemówieniem Stalina na 8-ym nadzwyczajnym zjeździe Sowietów. Poza tym Sobolew stoi pod zarzutm zamrożenia kapitałów, niewykonania planu produkcji, utrzymywania stosunków z wrogami ludu i czerpania z kasy państwowej na przyjęcia.

Dwaj policjanci brytyjscy zamordowani po wciągnięciu w zasadzkę

Jerozolima, 1. 12. (Palkor) W sprawie zaginionych 3 policjantów konnych, którzy przedwczoraj wyruszyli na patrol i nie wrócili do miasta okazało się, iż

zostali oni wciągnięci w zasadzkę przez bandę 40 uzbrojonych Arabów w miejscowości Wadi w pobliżu Hify.

Policja natychmiast podjęła poszukiwania, nie dały one jednak żadnego rezultatu.

Wczoraj w nocy wrócił do Haify jeden z zaginionych policjantów, komunikując, że

dwaj jego koledzy zostali zamordowani przez terrorystów.

Ocalony policjant jest muzułmaninem, natomiast jego dwaj towarzysze chrześcijanami. Uniknął on śmierci wskutek tego, że prawo muzułmańskie zakazuje zabijania muzułmanina w okresie trwającego obecnie postu Ramadan. Ciała zabitych znaleziono.

Jerozolima, 1. 12. (Palkor) Autobus żydowski jadący z kolonii Nacharia do Haify był wczoraj wieczorem gęsto ostrzeliwany pod Akko. Szofer został ranny. Inny autobus został obrzucony kamieniami pod Nazareth. Eskortujący autobus policjant żydowski i pasażerowie ujęli 2 arabskich napastników.

Defraudacje oenerowskiego wydawcy

Warszawa. 1. 12. (A) W Sądzie Okręgowym rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko N. Sendlikowskiemu, byłemu dyrektorowi i wydawcy zlikwidowanego pisma oenerowskiego „Jutro" które redagowane było przez Stanisława Piaseckiego i Wojciecha Wasiutyńskiego. Sendlikowski, który był jednym z czołowych działaczy Oeneru, oskarżony jest o zdefraudowanie na szkodę p. Popławskiego, senatora z dawnego BB oraz prezesa Tow. Kredyt. Ziemskiego sumy zł 55.000, które to pieniądze p. senator ulokował w „Jutrze". Poza tym prokurator oskarża Sendlikowskiego o dokonanie szeregu oszustw i wyłudzeń. W czasie gdy pismo chyliło się ku upadkowi — Sendlikowski wyszukiwał przy pomocy ogłoszeń drobnych kapitalistów, brał kaucję od nich, obiecując posady w „Jutrze" i przedstawiając fałszywe bilansy i nakłady pisma. Faktycznie pismo drukowano w nakładzie ok. 5000 egzemplarzy a Sendlikowski przedstawiał „dowody" że *rozchodzi się ono w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy po całym kraju.* Powoływał się przy tym na zapewnienia wysoko postawionych osobistości, że „Jutro" pomimo, że prowadzi politykę oenerowską, jest *popierane przez znanych dygnitarzy* W ten sposób Sendlikowski wyłudził około 20000 zł.

Mord kapturowy w Austrii

Wiedeń 1. 12. (D) W miejscowości Neustift w Burgenlandzie wykryto zbrodnię, mającą wszelkie pozory mordu kapturowego, na jednej z dróg podmiejskich znaleziono mianowicie trupa niejakiego Veischelbergera, na ciele którego znajdowały się 4 rany postrzałowe. Aresztowano 15 osób, z których 4 są, jak się zdaje, bezpośrednio zamieszane w morderstwie. Zabity Veischelberger, który poprzednio zajmował się czynnie polityką, ostatnio zaś wycofał się z działalności politycznej, dzielił się niedawno z ojcem obawami przed możliwością tragicznego końca.

W Mongolii oczekują wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej

Kair, 1. 12. (R) Z Kabulu (Afganistan) donoszą, że w Mongolii zewnętrznej szerzy się groźne wrzenie przeciwko Sowietom. Samoloty jak przypuszczają japońskie, zrzucają w rozmaitych częściach kraju proklamacje, przedmioty codziennego użytku, a nawet żywność. Ludność mongolska liczy się poważnie, że wojna japońsko - sowiecka wybuchnie już na wiosnę.

Mowa kandydacka Litwinowa

Moskwa 1. 12. (R) Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wygłosił na zgromadzeniu wyborczym w Leningradzie przemówienie o polityce zagranicznej Sowietów. Litwinow zaatakował gwałtownie politykę „państw faszystowskich". Równie gwałtowne ataki skierował Litwinow pod adresem Ligi Narodów za jej nieudolność oraz państw demokratycznych, zarzucając im uległość wobec państw agresywnych. Mówca oświadczył, że siła obronna Związku Sowieckiego jest niezależna od żadnych kombinacyj międzynarodowych.

Armia detektywów strzeże klejnotów przeznaczonych dla narzeczonej króla Faruka

Kair. 1. 12. (R) Delegaci firmy Cartier z Paryża przywieźli kolekcję klejnotów, z której król Faruk ma wybrać podarki ślubne dla swej narzeczonej wysoko dostojnej (tak brzmi tytuł oficjalny) panny Faridy Żul Fikar. Kolekcja jest ubezpieczona na 60000 funtów. Razem z delegatami jechało trzech prywatnych detektywów, zaś po wylądowaniu w Port Saidzie przydzielono do nich jeszcze pięciu detektywów egipskich. Jako najdroższe rzeczy z przywiezionych klejnotów wymieniają: naszyjnik z pereł wartości 12500 funtów, pierścionek z brylantem 25-cio karatowym 7210 funtów, zegarek bransoletkowy 1600 funtów itd. Tytułem zastawu komora celna pobrała 5000 funtów.

Czy naszyjnik Marii Antoniny będzie zwolniony od cła?

Bombay. 1. 12. (R) W związku ze sprowadzeniem do Indyj historycznego naszyjnika Marii Antoniny, kupionego niedawno w Londynie przez maharadżę Darbhanga, powstało ciekawe zagadnienie. Mianowicie władze skarbowe domagają się od maharadży uiszczenia za naszyjnik opłaty celnej w wysokości około 200.000 zł. Maharadża zaś utrzymuje, że klejnot ten, pochodzący sprzed 150 lat i związany z szeregiem romantycznych przygód — winien być uważany za dzieło sztuki o historycznym znaczeniu i — jako takie — zwolniony od cła. Sprawa dotychczas nie jest rozstrzygnięta. W niedalekiej przyszłości słynny naszyjnik umieszczony będzie na organizowanej w Kalkucie wielkiej wystawie sztuki.

Jak powitano w Warszawie ks. Radziwiłła i p. Suchestow

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 12. (A) Wczoraj wieczorem doszło przed sklepem znanego kupca warszawskiego Chojnickiego na ul. Marszałkowskiej do wielkiego zbiegowiska. Okazało się mianowicie, że do sklepu wszedł książę Radziwiłł Rudy, wraz ze swą narzeczoną Żanettą Suchestow. Książę Radziwiłł przybył z Antonina po swoją narzeczoną, która przyjechała do Warszawy ze Lwowa. Była ona u swego chorego syna w Drohobyczu, oraz spędziła kilka godzin w Stanisławowie, gdzie przyjęta była przez biskupa grecko - katolickiego ks. Chomyszyna. Okazuje się bowiem, że diecezja poznańska odmówiła pani Suchestow chrztu. Wobec tego narzeczona ks. Radziwiłła postanowiła przejść na łono kościoła greckokatolickiego. i biskup Chomyszyn załatwił jej prośbę pozytywnie.

Książę wraz z narzeczoną po spotkaniu na dworcu udali się do magazynu Chojnickiego na Marszałkowskiej, gdzie książę nabył tuzin kołnierzy. Okazało się przy tym, że wskutek ostatniej kuracji 67-letni książę znacznie schudł. Noszone dotychczas przez niego kołnierze były o trzy numery za duże. Pani Suchetow miała na sobie piękne futro brajtszwancowe, książę ubrany był w ciemne palto, a w ręce trzymał laskę ze złotą skówką. Jest to prezent, który otrzymał od maharadży hinduskiego.

W godzinach wieczornych pani Suchestow odwiedziła jednego z najbardziej znanych fryzjerów w Warszawie, gdyż ostatnio rozjaśniła sobie włosy na kolor miedziany, co wymaga stałej opieki fryzjerskiej. Kiedy książę Radziwiłł wraz ze swoją narzeczoną wsiedli do auta przed magazynem Chojnickiego, część tłumu zaczęła wołać „niech żyje", część zaś „precz".

Późnym wieczorem ks. Radziwiłł wraz z narzeczoną opuścili Warszawę, odjeżdżając samochodem do Antonina.

Dwaj flisacy utonęli

Płock. 1. 12. Flisacy spławiający drzewo Wisłą zatrzymali się w Płocku, celem podjęcia wypłaty i udali się w liczbie 5 małą łódeczką na brzeg. W drodze powrotnej przeciążona łódka wskutek silnej fali wywróciła się. Na ratunek tonącym pospieszyli znajdujący się nad brzegiem Wisły szyprowie. Wyratowano tylko trzech, dwóch flisaków utonęło. Są to: 30-letni Bolesław Kurowski oraz 24-letni Antoni Joka. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

„OJCIEC ZWYCIĘSTWA“

W ósmą rocznicę śmierci J. Clemenceau

W tych dniach przypadła rocznica śmierci Jerzego Clemenceau. Przed ośmiu laty zakończył swój pracowity żywot wielki mąż stanu, którego geniusz przewidział na jakie manowce sprowadzi Francję, a z nią i całą Europę polityka ustawicznych ustępstw na rzecz Niemiec. Znana też jest piękna i szlachetna rola, jaką odegrał Clemenceau podczas głośnej afery Dreyfusa, kiedy to tak godnie wystąpił w obronie prawdy i sprawiedliwości.

Wiadomo powszechnie, że wkrótce po podpisaniu traktatu wersalskiego usunął się Clemenceau zupełnie z areny politycznej. Będąc zdala od wszelkich walk partyjnych, Clemenceau stał się pewnego rodzaju symbolem. Jego ideał był jasny. Określił go przy odsłonięciu własnego pomnika w Sainte - Hermine w Wandei w następujących słowach: „W zasadzkach pokojowych czy w wirze wojny — Ojczyzna powinna być ponad wszystko!“

Wróg Niemiec

Clemenceau nawet w rozmowach z najbliższymi współpracownikami nie chciał poruszać zagadnień polityki wewnętrznej. Interesował się natomiast niezmiernie żywo sprawami zagranicznymi.

Bardzo niepokoił go zawarty w Locarno pakt, w którym Niemcy kwestionowali postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące Polski. Specjalnie jednak trapiła Clemenceau sprawa przedwczesnej ewakuacji Nadrenii, uzyskanej przez Stresemanna w czasie pamiętnego spotkania z Briandem w Thoiry.

„Niemcy już teraz gwałcą traktat wersalski, — mawiał z goryczą jego główny autor. — Co będzie, gdy ewakuacja Nadrenii zostanie ukończona? Rzeczywistość jest, moim zdaniem, bardzo prosta: Oto Francja rozbraja się, Niemcy natomiast potęgują swe zbrojenia“. (Gen. Mordacq: „Clemenceau u schyłku życia“.)

Dramat pokoju

Clemenceau przerwał, jak wiadomo, swe milczenie na skutek wydania uwag marszałka Focha, ogłoszonych dopiero po śmierci znakomitego wodza przez znanego publicystę Rajmunda Recouly. Wówczas to wyszły jego słynne „Blaski i nędze zwycięstwa“, w których dobitniej przedstawia smutną rzeczywistość. „Dramat wojny skończył się — powiada tam — dramat pokoju rozpoczyna się“. Dodać należy, że dramat ten trwa wciąż.

Prorocze słowa

Ale posłuchajmy proroczych słów Clemenceau, zawartych we wspomnianym dziele:

„P. Stresemann oświadczając, że nic nie stoi na przeszkodzie ściślej współpracy Niemiec z sąsiadami, był rzecznikiem najbardziej zbrodniczego w dziejach świata narodu. Naród ten — który nie zdołał jeszcze wytoczyć z Francji ostatniej kropli krwi — obecnie z ironią godzi się wzmacniać swe siły naszym kosztem. Niebawem będzie dopominać się zwrotu kolonij i tak oto zacznie się akcja „ściślej współpracy“.

„Jeżeli Niemcy pod wpływem tradycyjnego militaryzmu obstawać będą przy swym „Deutschland über alles“ — musimy wówczas pogodzić się z losem. Wznowimy zatem okrutną wojnę i należy już teraz przygotowywać się do niej. Trzeba zdobyć się na odwagę, opanować nerwy i zaprzestać tych konferencyj bez liku, których kłamstwa nikogo nie wywiodą w pole“.

„Dzisiaj Niemcy starają się na drodze pokojowej wskrzesić imperium germańskie, czego nie zdołali stworzyć przy pomocy wojny. Nie dokonają oni tego jednak bez przewrotów, które zmienią koleje losów Francji i zdadzą ją na łaskę, oraz niełaskę wroga. Co się stanie z nami wśród obecnego targowiska narodów? Kto wie, jakie są żywotne siły każdego z nich. Jedne zaczynają dopiero swe życie, inne — znów je kończą. Świadomość wagi naszych poczynań wymaga pełnego poczucia odpowiedzialności. Francja będzie taka, na jaką Francuzi zasłużą!“

Słowa te nabierają pełnego znaczenia w świetle obecnych wypadków. Są tak aktualne, jak gdyby Clemenceau kreślił je dziś!

Przeczucie śmierci

W tym samym 1929 roku Clemenceau ma jasne przeczucie, że lampka jego żywota dopala się. Śmierć rodzonego brata, Alberta, i przyjaciela, wielkiego malarza Claude Moneta, wywarły na Clemenceau wielkie wrażenie. Wydanie książki marsz. Focha dokonało reszty. „Stary Tygrys“, obawiając się przedwczesnej śmierci, a chcąc za wszelką cenę wykończyć „Blaski i nędze zwycięstwa“, przepracowywał się.

Zwierza się w tym czasie przyjaciołom i rodzinie ze smutnych przeczuć. Zamawia nawet u znanego rzeźbiarza Sicarda własny pomnik. Sporządza również swój testament. Jest to niezmiernie ciekawy dokument, doskonale charakteryzujący autora. Podajemy tę ostatnią wolę Clemenceau za książkę gen. Mordacqa:

Osobliwy testament

„Oto mój testament. Pragnę być pochowany w Colombier obok ojca. Moje zwłoki będą przeniesione z domu na miejsce wiecznego spoczynku bez żadnej asysty i bez ceremonii. Ciało należy pochować nienaruszone, bez żadnych zaproszeń, manifestacyj lub uroczystości. Pragnę by grób okalała żelazna krata, taka sama, jak na mogile mojego ojca. Chcę by włożono do trumny pamiątkę z lat dziecinnych, laskę o żelaznej kuli, oraz małą szkatułkę z koźlęcej skóry. Znajduje się ona po lewej stronie na wyższej półce w szafie z lustrem. Proszę, by pozostawiono w szkatułce małą książeczkę, złożoną tam jeszcze przez mą najdroższą matkę. Ponadto niech będą w mej trumnie również dwa zasuszone bukieciki, leżące na kominku w pokoju, który wychodzi na ogród. Mniejszy z tych bukiecików proszę pomieścić obok większego w wydrążeniu granatu, a wszystko razem — obok mego ciała.

„Mianuję swego bardzo drogiego przyjaciela Mikołaja Pietri wykonawcą testamentu, dodając mu do pomocy adwokata p. Pourrona i mego syna, Michała. Dziękuję im za związane z tym trudy.

„W Paryżu 28 marca 1929 roku. Podpisano: Jerzy Clemenceau“.

Zgon i pogrzeb

21 listopada obiegła Paryż tragiczna wieść o ciężkiej chorobie Clemenceau. Siostra Theoneste nie odstępowała brata, który niebawem stracił przytomność. W nocy z piątku na sobotę, o godz. 1 min. 45 w dniu 24 listopada Jerzy Clemenceau zmarł.

Włożono mu do trumny owe bukieciki kwiatów, pochodzące od żołnierzy z Szampanii i pamiątki po matce. Do domu żałoby wpuszczano jeno rodzinę i najbliższych przyjaciół.

Po pierwszej rano zajechał furgon. O drugiej otwarto szybko bramę, wyniesiono trumnę i ten jedyny w swoim rodzaju pochód ruszył ku piaskom wandejskim. Podążało tylko kilka samochodów. W międzyczasie Brabant, wierny szofer zmarłego, sam wykopał grób dla swego pana.

Clemenceau leży obok ojca, nieopodal zamku, zwanego Bel-Ebat, gdzie spędzał zazwyczaj długie miesiące na pracy, spacerach, pielęgnowaniu róż i rozkoszowaniu się widokiem morza. Domek ten zamieniono na muzeum, którego pilnuje Brabant, podobnie zresztą jak mieszkanie przy ul. Franklina, nad którym czuwa również wierny służący Albert.

W mieszkaniu Clemenceau

Wejdźmy tam na chwilę. Nic się nie zmieniło: zegarki jeno zatrzymano i wskazują godzinę, kiedy przestało bić to wielkie serce. Na kalendarzu znajduje się kartka z datą 24 listopada 1929. Na sławnym biurku, ustawionym w podkowę, widnieją ukochane przez Clemenceau świeże róże i fiołki. W przedpokoju wisi podobizna Dolneya, ulubionego psa Clemenceau, który po śmierci swego pana tak zdziczał, że musiano go zabić, był bowiem niebezpieczny dla otoczenia.

Chwilami odnosi się wrażenie, że sam „Tygrys“ wyjdzie niebawem na nasze spotkanie w swym legendarnym „szlafroku“. Ale to tylko wierny Albert. Opowiada on o ostatnich chwilach „Ojca zwycięstwa“, który widząc, że zbliża się kres doczesnej wędrówki, wyszeptał na pożegnanie: „A jednak są bitwy już z góry przegrane!“

Mały FELIETON

P. H. HOLLOWAY

IBRAHIM

Piotr Weddington udał się do Bagdadu, gdyż od swego szefa w Londynie otrzymał następującą depeszę:

— „Odszukać w Bagdadzie lub w Mosulu handlarza dywanów, Ibrahima, stop pertraktować z nim w sprawie nowych dostaw stop, stop, stop“.

Piotr Weddington był młodym, energicznym człowiekiem, mimo to, gdy wysiadł na dworcu w Bagdadzie, musiał przyznać, że ma do wykonania zadanie bardzo trudne, albowiem w mieście tym było około dziesięciu tysięcy handlarzy dywanami, z których conajmniej cztery tysiące nosiło dźwięczne imię Ibrahima. Weddington poprosił wobec tego o bliższe szczegóły i otrzymał następującą odpowiedź:

— „Ibrahim ben Mansor“.

W urzędzie policyjnym nikt nie znał kupca o podobnym nazwisku. W konsulacie angielskim również nikt nie mógł go należycie poinformować, wobec czego Weddington rozpoczął poszukiwania na wąskich uliczkach miasta. W wędrówce tej towarzyszył mu Said, jego służący oraz Kopulos sprawujący obowiązki tłumacza.

Trzeciego dnia wszyscy trzej mężczyźni stali zziajani pośrodku bazaru, zatrzymując każdego przechodnia, aż wreszcie Kopulos, który posiadał najdonioślejszy głos, rzekł:

— Jeszcze pozostała nam dzielnica po tamtej stronie rzeczki i później pójdziemy chyba do Mosulu.

Weddington rozejrzał się niezdecydowanie dookoła.

— Dotychczas zatrzymywaliśmy tylko młodych ludzi — rzekł. — Zwróćmy się teraz do starszych osób. Oto tam idzie jakiś czcigodny starzec. — Zwróćcie się do niego!

Tłumacz wdał się w krótką konferencję z pewnym starcem o długiej, siwej brodzie. Po chwili wrócił, oświadczając, że starzec chętnie ofiaruje swą pomoc w dalszych poszukiwaniach.

— Zgoda! — odparł Weddington, wyciągając rękę do starca, który przytknął ją do swego czoła.

Znowu minęły cztery dni i Weddington straciłby już dawno cierpliwość, gdyby starzec nie dodawał mu otuchy.

— Znajdziemy go.. — mówił starzec łagodnym głosem — Allah powiada...

— Co Allah powiada, jest w tej chwili mniej istotne... — przerwał mu złośliwie Weddington. — Dla mnie jest ważne to, co mówi mój szef...

Gdy poszukiwania w Bagdadzie spełzły na niczym, Weddington postanowił udać się do Mosulu i starzec zgodził się mu towarzyszyć. Ale w Mosulu nie poszło im o wiele lepiej.

— Mam wrażenie — rzekł Weddington zmęczo-

KRAKÓW wczoraj i dziś

Pogrzeb błp. Prof. Dra Rosego odbędzie się w Krakowie

Jak donoszą z Wilna, zwłoki zmarłego w dniu wczorajszym profesora zwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego błp, dra Maksymiliana Rosego, przewiezione zostaną do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu żydowskim.

Szajka wiejskich gangsterów zamordowała niewinnego człowieka

Ponura zbrodnia pod Krakowem

Dnia 3 sierpnia 1936 roku około godziny 18 — przybyli do Wojciecha Gawędy gospodarza w Grabówkach (pow. krakowskiego) Mieczysław Kulik ze szwagrem Józefem Gurgulem w celu zakupna partii owoców. Po zawarciu umowy kupna ruszyli oni jeszcze w tym samym celu do Wojciecha Olgi do Podstolic i wróciwszy stamtąd około godz. 20. pozostali w domu Gawędy w gościnie do późnej nocy.

Jakoś około godziny 23 zadecydowali się kupcy owi ruszyć w drogę powrotną a syn Wojciecha Gawędy, Józef Gawęda postanowił odprowadzić ich aż do drogi ku Wieliczce.

W kilka minut po ich odejściu widzieli pozostali w domu że pod sąsiednim lasem kilku osobników świeci sobie latarkami, jakby czegoś szukając po ziemi i że zbliża się ku drodze, a nieco później usłyszeli 2 strzały rewolwerowe, pochodzące z tego miejsca, dokąd udał się Józef Gawęda z Gurgulem.

Słysząc te strzały, rzucili się w stronę, skąd pochodziły. Gdy dobiegli do miejsca odległego o około 200 kroków od domu, zastali tu leżącego bez przytomności z przestrzeloną głową Józefa Gawędę. Przybyli nie zastali już sprawcy zabójstwa, a próby pomocy bezprzytomnemu Józefowi Gawędzie okazały się bezskuteczne.

Kiedy obaj bracia zabitego ruszyli ku Wieliczce po lekarza spotkali powracającego z Krzyszkowic Michała Cherchela, który oświadczył, że spotkał uciekających 5 osobników, którzy celowo oświetlali go latarką elektryczną i grozili pobiciem jeśli się im będzie przypatrywać. Cherchel nie poznał owych osobników.

Jedyny naoczny świadek zajścia Józef Gurgul zeznał, że w chwili gdy stał z śp. Józefem Gawędą u zbiegu ścieżki z drogą publiczną, zobaczył nadchodzących 5 osobników oświecających drogę silnym, światłem latarki kieszonkowej.

Osobników tych nie rozpoznał. Gdy Gawęda zapytał przechodniów, kto idzie, najwyższy z nich odpowiedział: „A bo ci się może nie podoba?" — Równocześnie dał się słyszeć głos innego: „Kropże Bronek, czemu nie strzelasz?!", po czym bezwłocznie padły dwa strzały w stronę stojących i za drugim strzałem Józef Gawęda zwalił się na ziemię. Gurgul w najwyższym przerażeniu uciekł do domu Gawędów.

Józef Gawęda przewieziony do szpitala św. Łazarza w dniu 4 sierpnia 1936 nie odzyskał już przytomności i dnia 11 sierpnia 1936 zmarł.

Prowadzący dochodzenie przodownik Mateusz Pająk w lutym 1937 wpadł na trop sprawców dzięki poufnej informacji. Wyszły na jaw sensacyjne szczegóły:

Oto Jan Miśkiewicz, Bronisław Dzido, Stanisław Turcza, Tadeusz Grochal i Tomasz Stefanik tworzyli od kilku lat bandę złodziejską, która działając niezwykle sprawnie i ostrzeliwując się z broni palnej w razie pościgu uchodziła kary, dzięki niemożności udowodnienia ich winy. Dnia 3 sierpnia 1936 udali się oni na kradzież do Soboniowic i tu przystąpili do włamania się do stodoły jednego z gospodarzy, lecz spłoszeni ujadaniem psa, odeszli w stronę Wieliczki. Gdy ciszę nocną zakłóciły jakieś strzały, postanowili uciekający również wystrzelić na postrach, a broń posiadał Miśkiewicz i Dzido. Miśkiewicz usiłował wystrzelić ale broń zawiodła i magazynek wypadł na ziemię. Oświetlając ziemię kieszonkową latarką znalazł Miśkiewicz magazynek po czym wraz z towarzyszami ruszyli ku Wieliczce. U zbiegu ścieżki wiodącej od domu Gawędów a drogą publiczną zauważyli oni stojącego Józefa Gawędę i Józefa Gurgula i sądząc, że to oni niedawno strzelali, zwrócili się z pytaniem: „Czyście to wy strzelali?!" Gdy Gawęda zaprzeczył, padło dalsze pytanie: „A co się wam nie podoba?" i równocześnie Miśkiewicz oświetlił obu stojących latarką kieszonkową. Stanisław Turcza widząc, że Dzido ma nabitą broń, zawezwał go do zabicia stojących wołając. „Strzelajże Bronek krop!" i bezpośrednio potem Dzido z odległości kilku kroków, mierząc w głowę Józefa Gawędy — oddał do niego dwa strzały, z których drugi przeszył Gawędzie mózgowie i spowodował jego śmierć.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się dwudniowy proces przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli 27-letni Bronisław Dzido, oskarżony o zabójstwo oraz 27-letni Stanisław Turcza, oskarżony o nakłanianie do zabójstwa.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Bartynowski. Oskarża prok. dr Gajewski. Imieniem rodziny zabitego adw. dr Lipschitz wnosi powództwo cywilne o zwrot kosztów pogrzebu i symboliczną złotówkę.

---

nym i zrezygnowanym głosem — że nigdy nie odnajdę już tego człowieka. Większość mężczyzn nosi tu imię Ibrahima. Jakże więc można znaleźć Ibrahima wśród stu tysięcy?

Siedzieli przed maleńką kawiarenką, popijając kawę.

— Gubernator tutejszy nazywa się Ibrahim... ciągnął dalej Weddington — i jego lokaj tak samo...

I nagle, zwracając się do starca, zapytał:

— A jak pan się nazywa, czcigodny starcze?

Na to starzec odparł z uśmiechem:

— O, cudzoziemcze... Nazywam się Ibrahim ben Mansor i jestem owym handlarzem dywanów — którego szukasz...

Weddington skoczył z wielkiego oburzenia.

— Do licha i pan pozwala mi się tak męczyć przez dwa tygodnie?! Dlaczego pan mi tego nie powiedział od razu w Bagdadzie?!

— Bo pan mnie o to nie pytał — odparł Ibrahim z wyrzutem. A w naszym kraju uchodzi za wielki nietakt wymienianie swego nazwiska, gdy nikt nas o to nie pyta...

80-letnia staruszka przejechana przez taksówkę w Rynku

Dziś rano około godziny 10.30 w Rynku Głównym zdarzył się tragiczny wypadek. Przejeżdżająca obok kościoła Mariackiego taksówka potrąciła staruszkę, która w tym momencie schodziła z chodnika na jezdnię.

Staruszka upadła na ziemię. Przechodnie wezwali natychmiast Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził, że wypadkowi uległa 80-letnia Maria Kolano, zamieszkała przy ul. Wiśniowej 5.

Doznała ona kontuzji głowy i nogi i została przewieziona do szpitala. Ze względu na podeszły wiek sprawa ma poważny charakter.

Min. Delbos w Krakowie

W czasie pobytu w Polsce min. Delbos przybędzie na jeden dzień do Krakowa. Min. Delbos złoży wieniec u trumny Marszałka Piłsudskiego i zwiedzi zabytki miasta.

—<>—

Choroba Emila Zegadłowicza

Znakomity pisarz Emil Zegadłowicz, od dłuższego czasu zapadający na zdrowiu, zachorował w ubiegłym tygodniu poważnie. Obecnie znajduje się autor „Zmor" pod opieką lekarską jednego z internistów krakowskich.

W ostatnich dniach w stanie zdrowia pisarza nastąpiła pomyślna zmiana, tak że rekonwalescencję będzie mógł on odbyć w swojej stałej siedzibie tj. w Gorzeniu Górnym.

—<>—

Doręczenie wyroku wspólnikom Parylewiczowej

W dniu wczorajszym doręczony został wyrok osobom oskarżonym o współudział w aferze Wandy Parylewiczowej. Wyrok obejmuje 101 stron pisma maszynowego.

—<>—

Zuchwały napad nożownika pod Gł. Pocztą

Ubiegłej nocy dokonano pod Główną Pocztą zuchwałego napadu. Do przechodzącego tamtędy 44-letniego Stefana Sierdowskiego podszedł jakiś osobnik, który ugodził go nożem w prawą łopatkę. — Napastnik zbiegł.

4-letni chłopczyk dotkliwie poparzony

W domu przy ul. Tynieckiej 44, zdarzył się tragiczny wypadek. Pozostawiony bez opieki 4-letni Zdzisław Dyrdek podszedł do pieca i otworzył drzwiczki.

Wypadający z pieca węgiel poparzył chłopca bardzo dotkliwie.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Walący się dom" Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ślubowanie" (Tkijas kaf), (Turkow, Katsch, Dina Halpern).

APOLLO: „Gwiazda Riwiery" (Erna Sack).

ATLANTIC: „Znachor" (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony".

BAGATELA: „Wiedeń — Londyn" (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech".

DOM ŻOŁNIERZA: „Pasteur" i „Zapomniana symfonia".

STELLA: „Władca podwodnego świata".

SZTUKA: „Serce i szpada" (Conrad Veidt i Annabella).

UCIECHA: „Kid Gallahad" (Betty Davies, Robinsohn).

WANDA: „Gdy kwitną bzy" (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

TAK WYGLĄDA USTRÓJ TOTALNY

Rozmowy z Niemcami

Na łamach demokratycznej bazylejskiej „National Zeitung" znajdujemy relację o rozmowach z Niemcami odbytych w Trzeciej Rzeszy. Relacja ta odznacza się wyjątkowym objektywizmem i wyjątkowo dokładną znajomością kraju i ludzi. Autor tej relacji o tyle znajdował się w szczególnie korzystnej sytuacji, że odbył swe studia akademickie w Niemczech, posiada w Niemczech sporo przyjaciół z dawnych czasów i mógł się z nimi rozmówić z szczerością. Przegląd jego jest o tyle wyczerpujący, że obejmuje prawie wszystkie stany i warstwy ludności — z wyjątkiem Żydów.

PRZEMYSŁOWCY

Wśród przemysłowców panuje wielkie zadowolenie z powodu likwidacji niezależnego ruchu zawodowego. Przemysłowiec czuje się znowu panem w swym zakładzie. Żaden sekretarz związku zawodowego mu więcej nie przeszkadza. O podwyżce płac mowy nie ma. Co do tego ma święty spokój. W branżach obsługujących przemysł wojenny zarabia się znakomicie, o tyle więc wszystko byłoby w porządku, gdyby nie bezwzględna polityka podatkowa i przymus łożenia na rozmaite fundusze partyjne, dobroczynne, państwowe itd. Kwoty „dobrowolnych" składek ustala kierownictwo partii i przeciwko tym nakazom płatniczym nie ma odwołania. Tak państwo i partia drugą ręką zabierają, co pierwszą dają.

Niezadowolenie z tego powodu jest wielkie, nie przyjmuje ono jednak charakteru opozycji politycznej. Wśród przemysłowców nie spotkałem zasadniczych przeciwników regimu, chociaż wielu z nich wskazywało na jego ujemne strony.

DROBNY HANDEL

Warstwa ta jest szczególnie upośledzona przez hitleryzm. Obiecał jej złote góry. Tym czasem znalazła się w okropnej sytuacji: po jednej stronie wzrost cen hurtowych, po drugiej taksy władzy administracyjnej, mające na celu powstrzymanie cen detalicznych na dawnym poziomie. W dodatku obciążenie podatkowe wzrosło niepomiernie, przymus do „dobrowolnych" datków na cele partyjne, dobroczynne i patriotyczne też robi swoje. Klasa ta pozbyła się swego entuzjazmu dla sprawy Hitlera. Niezadowolenie jej jednak nie wykracza poza narzekania treści ogólnikowej.

Narzeka się raczej na symptomy, niż na istotę rzeczy.

ROBOTNICY

Czy ten robotnik nadreński, który twierdził, że hitlerowcy stanowią conajwyżej 2 lub 3 proc. personelu zakładów przemysłowych miał rację — tego nie wiem. Tyle jest jednak pewne, że w knajpach robotniczych narzeka się w towarzystwie kolegów bez ogródek. Nieliczni hitlerowcy wśród personelu wiedzą, że może im się „coś stać", jeżeli dopuszczą się denuncjacji i dlatego wolą trzymać język za zębami.

Obok drożyzny i pozbawienia wolności organizacji zawodowej przedmiotem narzekań w kołach robotniczych jest przede wszystkim ekspedycja karna do Hiszpanii.

Razi natomiast powszechna dezorientacja polityczna. O dążeniach niemieckich stronnictw emigracyjnych ogół nie ma pojęcia. Nie stwierdziłem również znacznych wpływów proletariackich stronnictw politycznych w zakładach.

CHŁOPI.

Przed dojściem Hitlera do władzy chłopi należeli do jego najgorętszych zwolenników. Obiecywał im przecie uchronić ich przed sekwestratorem i przed licytacją ich gospodarstw za długi hipoteczne. Tymczasem presja podatkowa nie tylko nie ustała, lecz wręcz przeciwnie — została wzmożona.

Nie zachwyca chłopa również daleko posunięta ingerencja władz do jego gospodarstwa. Władza nakazuje mu co i ile ma produkować, ile ma oddać państwu, rości sobie pretensję do monopolu w pośrednictwie między wsią a miastem. Pośrednik państwowy pobiera z mieszczucha, coprawda, wysokie ceny, chłopu jednak płaci niskie, lwią część zysku zabiera zaś dla siebie, co również nie zachwyca chłopa.

W wyniku szerzy się sabotaż i szmugiel żywności do miast.

Stary chłop nienawidzi władzy i w miarę możności oszukuje ją, sabotuje jej zarządzenia, psuje jej interes.

Co innego młody chłop. Młody chłop jest entuzjastą Hitlera, ale postawę młodzieży omówimy osobno.

INTELIGENCJA ZAWODOWA

Spotkałem inteligentów, dawniej zawziętych antyhitlerowców, którzy pogodzili się z regimem i prawią mu dytyramby. Do tej kategorii należą dawny „pisarz proletariacki" Barthel i saski humorysta Hans Reimann.

Spotkałem również dawnych narodowych pisarzy, którzy stali się zawziętymi wrogami regimu. Oburza ich kneblowanie ust i antyintelektualne nastawienie władz. Degradacja kulturalna, panoszące się chamstwo wywołuje ich niezadowolenie.

Wśród nauczycieli akademickich również nastąpił podział na lizusów i ludzi niezależnych. Całkiem pokaźna liczba nauczycieli akademickich wyłazi wprost ze skóry, aby udowodnić swą hiper — lojalność. Panowie ci nie cieszą się szczególną wziętością u młodzieży akademickiej, która jest bardzo wrażliwa na wszelki fałsz...

OFICEROWIE

Zetknąłem się tylko z oficerami do rangi pułkownika. Nie wiem co myślą generałowie. Oficerowie są zadowoleni. Władza hitlerowska kosztem wszystkich innych warstw ludności dała armii wszystko, czego tylko armia mogła pragnąć. Oficerom podoba się, że o wydatki na armię nie trzeba ministrowi wojny targować się z parlamentarzystami, że nikt nie może podnieść głosu przeciwko olbrzymiemu budżetowi ministerstwa wojny. Pewne personalne objawy regimu znajdują w korpusie oficerskim dobrodusznych krytyków. Szczególnie dostaje się damom dygnitarzy partyjnych, o których opowiada się liczne anegdoty. Korpus oficerski zachował swój ekskluzywny charakter.

Wojna hiszpańska nie jest popularna. Pewien pułkownik powiedział mi, że są tam tylko niemieckie oddziały techniczne i lotnicy. Wojny sobie oficerowie nie życzą, ale naturalnie będą się bili, jeżeli będzie wojna.

Hitler, zdaniem mego interlokutora, jest ogniwem łączącym Niemcy. Bez Hitlera Rzesza rozpadłaby się.

Wybuchłaby wojna domowa.

Pułkownik nie tai się, że zgleichszaltowanie jest tylko zewnętrzne, że, jeżeli nie będzie osobistego autorytetu wodza, rozpocznie się chaos.

Komuniści, socjaliści, katolicy, hitlerowcy, zaczną się kłócić, i nikt nie może przewidzieć czym się to skończy.

„Tego patriota niemiecki nie może sobie życzyć, i dlatego wszyscy popieramy Hitlera, chociaż nie zawsze i nie na wszystkie jego posunięcia możemy się pisać"...

— Panie pułkowniku, przyznaje Pan, że zgleichszaltowanie jest zewnętrzne, że dawne prądy polityczne istnieją i mogą zmartwychstać... Czy w takim razie lud w wypadku mobilizacji ruszy na wojenkę?

— Naturalnie, że ruszy. Lud niemiecki jest zdyscyplinowany. Ale czas najwyższy zaprzestać tej rozmowy. Oto idzie mój syn, a w obecności domowników nigdy nie prowadzę rozmów na tematy polityczne...

G. Hartwig

ZEPSUTY WIECZÓR

Mary spieszyła do domu.

Kupiła po drodze jeszcze nieco masła, czarnego chleba i małą porcyjkę owego sera śmietankowego, który Ludwik tak bardzo lubił.

Szybko wbiegła na trzecie piętro i wkrótce znalazła się w małym jednopokojowym mieszkaniu.

Nie widywali się przez cały dzień, Ludwik pracował w banku, ona w biurze wielkiego domu towarowego. Tylko wieczory należały niepodzielnie do nich, tylko wtedy byli razem...

Zjadali kolację, potem pili herbatę, czytali wspólnie lub rozwiązywali zagadki w tygodniku.

Rozmawiali chętnie na temat: coby to było — gdyby tak wygrali na loterii... Snuli piękne plany.

— Ale do szczęścia nie zawsze potrzebne są pieniądze. Przecież i bez majątku było im obojgu tak dobrze... Pokoik ich był taki miły, a piecyk na łowy, na którym Mary gotowała herbatę lub smażyła jajecznicę, wydzielał mile ciepło...

Wkrótce otworzyły się drzwi i wszedł Ludwik.

— Zaraz przygotuję herbatę — powiedziała do niego wesoło. — Przyrządź tymczasem kanapki.

Ale Ludwik nie odpowiadał. Miał zmarszczone czoło, wyglądał, jakby był z czegoś bardzo niezadowolony.

— Cóż ci się stało? — spytała.

— Nic... głupstwo...

— Czyś miał nieprzyjemności w banku?

— Nie.

— Więc czemuś taki pochmurny?

— Daj mi spokój. Nie zawsze można być w dobrym humorze... Zmęczony jestem.

Ton jego zraził ją. Domyślała się, iż spotkała go jakaś nieprzyjemność, ale — dlaczego nie chciał zwierzyć się jej. Przecież i ona ma różne przejścia w biurze, kierownik często sam nie wie, czego chce... Dopiero nie dawno... A do tego musi jeszcze troszczyć się o gospodarstwo, zakupy robić na kolację; skarpetki mu cerować. Kwiatki podlewać. Mógłby być nieco delikatniejszy...

Powiedziała mu to wszystko w tonie wyrzutu. Ale Ludwik był nadal w złym humorze.

— Nie zawracaj mi głowy... Nie zawsze ma się humor do rozmowy...

— No — teraz wieczór był już zupełnie zepsuty. Tego Mary nie daruje mu... „Nie zawracaj mi głowy..." — powiedział. Jeżeli tak do niej mówi — nie odezwie się do niego więcej.

A szkoda wieczoru. Tak się cieszyła, że będą dzisiaj znów czytać tę powieść, którą przedwczoraj zaczęli.

Zepsuty nastrój...

Może nie powinna była tak zaraz robić mu wyrzutów, ale — trudno. Łzy zabłysły w jej oczach. Stanęła przy oknie wyglądała przez szybę na ciemną ulicę.

Już nie chciało jej się ani kanapek, ani herbaty. Nie będzie jadła kolacji.

Ale Ludwik napewno jest głodny. — Sam sobie winien. Po tym wszystkim ma jeszcze przyrządzić mu herbatę? Nie, nie zrobi tego. Niech sobie sam przyrządzi. Niech też raz przekona się, jaka to przyjemność jest brudzić sobie ręce naftą. Później nie można wcale pozbyć się wstrętnego zapachu nafty z rąk.

Odeszła od okna i rzuciła się na łóżko. Udawała, że go nie widzi. Niech sobie robi, co chce.

— No, Mary, nie gniewajmy się już — odezwał się Ludwik.

Nie, niech nie wyobraża sobie, że tak łatwo ją udobruchać. Był wobec niej taki niedelikatny. Zacięła wargi i nie odzywała się. Niech poczeka.

Wielka nowoczesna hala targowa stanie w Tel Awiwie kosztem 40.000 funtów

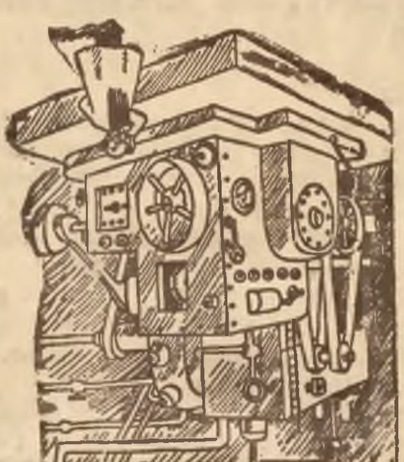
(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Tel Awiw, 1. 12. (S) Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w Tel Awiwie zatwierdzono w zasadzie plan budowy nowej hali targowej i postanowiono natychmiast przystąpić do realizacji tego planu. Już w najbliższym czasie zapoczątkowane zostaną wstępne prace, przy których szereg robotników znajdzie zatrudnienie.

Nowa hala targowa zbudowana zostanie kosztem 40.000 funtów, która to kwota już znajduje się w banku. Znajdzie tam pomieszczenie 140 przedsiębiorstw dla handlu detalicznego, oraz 20 dla handlu hurtowego. Nowa hala targowa, której powierzchnia wynosić będzie 6.790 metr. kwadr., podzielona zostanie na szereg jednostek, których każda posiadać będzie 5 mtr. kw. powierzchni. Między budynkami znajdzie się duży dziedziniec, pokryty szklanym dachem, gdzie urządzone zostaną wystawy, oraz magazyny dla przechowywania towarów. Przewidziany jest też specjalny budynek, który mieścić będzie różnego rodzaju biura, poza tym garaże i miejsca postoju dla aut ciężarowych. Hala targowa dla handlu detalicznego posiadać będzie 60 metr. długości, 32 metr. szerokości i 6 mtr. wysokości. Cały gmach wykonany zostanie z żelazo-betonu.

Plac pod budowę miejskiej hali targowej zakupiony został przez zarząd miasta Tel Awiwu od organizacji „Wizo".

uśmiechnij się



— Tam to licha, teraz na śmierć zapomniałem, w jakim celu właściwie wynalazłem tę maszynę!

STARA PRAWDA

Na temat konfliktu włosko - francuskiego: Gdzie dwu się kłóci, tam... Trzecia Rzesza korzysta.

DEFINICJA

— Co to jest totalizm?

— Jest to ustrój, w którym można robić wszystko, na co się nie ma ochoty.

SKRAJNA NĘDZA

Przy stoliku kawiarnianym siedzą dwie eleganckie panie.

— Dokąd wyjeżdżasz na Boże Narodzenie?

— Jeszcze nie wiem. Zdaje mi się, że interesy mego męża idą nieświetnie. Dziś oglądałam książeczkę czekową mego męża: został w niej już tylko jeden czek!

FAIR PLAY

Na meczu piłkarskim.

— Dlaczego publiczność tak gwiżdże?

— Bo ktoś rzucił kamieniem w sędziego!

— Ale przecież nie trafił.

— Właśnie dlatego wszyscy gwiżdżą!

BAJECZKA

...a wówczas królewicz chwycił miecz i odrąbał nim głowę smoka, pilnującego księżniczki. Potem wziął ją na konia i zawiózł do swego zamku. Tam też odbył się ich ślub...

Dopiero po paru latach nasz królewicz spostrzegł, że ma za żonę nie księżniczkę, lecz smoka!...

PONURE IGRASZKI

W szkole sowieckiej.

— Iwanow, powiedz mi, jaka jest gęstość zaludnienia w Rosji?

— Ośmiu rozstrzelanych na kilometr kwadratowy!

* * *

Wasyl Grigoriewicz przychodzi do lekarza.

— Musicie lepiej się odżywiać — mówi doktór po zbadaniu pacjenta.

—Miałem zamiar, towarzyszu doktorze, ale mi nie chcieli wydać paszportu zagranicznego!

Eskapada wodza „Hitlerjugend"

Damaszek 1. 12. (R) Przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach przybył do Damaszku, gdzie zabawi dwa dni, po czym odjedzie do Teheranu. Podróż jego ma wedle oficjalnych zapewnień charakter prywatny, zaś celem jego jest zapoznanie się z organizacjami młodzieżowymi na Bliskim Wschodzie.

Aktualne portrety



HORE BELISHA,

brytyjski minister wojny, przyjął w tych dniach delegację kombatantów włoskich, którzy na zaproszenie Legionu Brytyjskiego przybyli do Londynu.



INŻYNIER DELONCLE,

jeden z głównych przywódców francuskich spiskowców faszystowskich.



TITULESCU

b. rumuński minister spraw zagranicznych i zwolennik orientacji profrancuskiej, od dłuższego czasu usunął się całkowicie od czynnego życia politycznego w swoim kraju, przebywając zagranicą. To też wielką sensację wywołał nagły jego powrót do Rumunii i zapowiedź udziału w kampanii wyborczej.

— No, Mary?

Ludwik czekał przez chwilkę na odpowiedź — lecz ponieważ Mary nadal nie odzywała się — wzruszył ramionami i odwrócił się. Podszedł do radia i nastawił je.

— Teraz już nic z tego nie będzie — pomyślała Mary i łzy napływały jej znów do oczu.

Zrozumiała, że dziś nie przeproszą się już, że teraz on zaciął się i nie zwróci się już więcej do niej. Chciało się jej głośno zapłakać, lecz powstrzymała się. Nie okaże temu „tyranowi" że ją to boli.

A Ludwik majstrował tymczasem przy radiu i był również wściekły. Żeby z powodu głupstwa, mieć taki zepsuty wieczór... Mary jest naprawdę uparta. Próbował przecież nawiązać. Teraz jest mu też wszystko jedno. Ładne życie... I żadnych widoków na lepszą przyszłość... Nie ma mowy o lepszej posadzie. Ha!...

W głośniku rozległy się dźwięki jakiejś operetki. Nagle — umilkły. Rozległ się głos speakera:

— Hallo! Hallo! Prosimy o uwagę! Komunikat do mieszkańców miasta! Kupiec Nelson, właściciel sklepu kolonialnego przy ulicy Rogowej dzisiaj rano przez omyłkę napełnił blaszankę jednej z klientek silnie eksplodującym płynem zamiast nafty. Dopiero w późnych godzinach wieczornych, spostrzegł omyłkę i ostrzega za pośrednictwem radia, ową panią przed zapaleniem maszynki, napełnionej eksplodującym materiałem! Zapalenie maszynki spowoduje nieobliczalną w skutkach katastrofę!

Mary nie zrozumiała zrazu komunikatu, ale nagle — krzyknęła i zerwała się z łóżka.

Ludwik przestraszył się. Zamknął radio i podszedł do niej szybko.

— Mary — co ci się stało?!

O Boże... O Boże... To przecież ja... To ja kupowałam dzisiaj rano naftę u kupca Nelsona na ulicy Rogowej! Napełniłam maszynkę a potem do piero poszłam do biura... Jakie to szczęście, że nie zapaliło się maszynki!..

— Wybacz mi, Mary — szepnął Ludwik, obejmując ją.

— Mam ci wybaczyć? — odparła Mary, uśmiechając się przez łzy. Twój zły humor uratował nam obojgu życie przecież...

Przeprosili się. Ale jednak nie pili herbaty tego wieczora. Nie wolno było przecież zapalić maszynki.

Ale jedli kanapki i czytali później książkę... I wieczór był taki miły... taki miły.. I zdawało się im, że pokochali się jeszcze mocniej, niż dotychczas...

Poprawa w stanie zdrowia ks. Bernarda

Amsterdam, 1. 12. PAT. Biuletyn lekarzy, ogłoszony rano podaje, że ks. Bernard spędził noc spokojnie i że poprawa w dalszym ciągu trwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nareszcie sprawa ta została uregulowana!

W nowym regulaminie sportowym PZN który się niebawem ukaże zawarte są przepisy przy zgłaszaniu zwalnianiu i wykreślaniu zawodników. Sprawę tę unormowano szczegółowo, aby w przyszłości nie mogły mieć miejsca nieporozumienia takie, jakie były w ub. sezonie ze sprawą Czepczera. Oto najważniejsze punkty:

1) W zawodach urządzanych przez PZN lub jego członków, mogą brać udział jedynie zawodnicy towarzystw zrzeszonych w PZN, którzy są zgłoszeni do komisji sportowej PZN i uzyskali potwierdzenie oraz posiadają legitymację zawodniczą.

2) W jednym i tym samym czasie wolno zawodnikom startować tylko w barwach tego klubu, dla którego został zgłoszony do PZN i potwierdzony.

3) W razie przeniesienia się zawodnika do innego klubu wolno mu startować w barwach nowego klubu o ile albo otrzymał zwolnienie, albo wykreślenie, (w tym zaś wypadku dopiero w następnym sezonie).

OSTATECZNY SKŁAD POLSKI NA MECZE Z NORWEGIĄ I DANIĄ

Polski Związek Bokserski ustalił wczoraj ostateczny skład na międzypaństwowe mecze bokserskie z Norwegią i Danią. Charakter oficjalnego meczu międzypaństwowego będzie miał jedynie mecz z Norwegią, który się odbędzie w Oslo dnia 5-go grudnia, natomiast w Danii polscy bokserzy wystąpią pod nazwą reprezentacji Warszawy. Ten ostatni mecz odbędzie się dnia 8 grudnia.

Skład drużyny polskiej jest następujący: waga musza — Rotholc, waga kogucia — Koziołek, waga piórkowa — Czortek, waga lekka — Woźniakiewicz, waga półśrednia — Kolczyński, waga średnia — Chmielewski, (w Danii wystąpi Pisarski), waga półciężka — Szymura, waga ciężka — Klimecki.

Węgrowski nie wyjeżdża wskutek słabej formy.

OSTATECZNY SKŁAD NORWEGII NA MECZ Z POLSKĄ

Po wczorajszych eliminacjach, które się odbyły w Oslo, Norweski Związek Bokserski ustalił następujący definitywny skład na mecz z Polską:

waga musza — Bjarne Jansen, waga kogucia — Per Stroem, waga piórkowa — Rolf Nilsen, waga lekka — Dawid Paltiel, waga półśred. — Rudolf Andreasen, waga średnia — Henry Tiller, waga półcięż. — Einar Andreassen, waga ciężka — Georg Lian.

Stroem i Einar Andreassen wystąpią po raz pierwszy w reprezentacji państwowej.

W PIŁCE NOŻNEJ GRAMY Z NORWEGIĄ 23 PAŹDZIERNIKA

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu P.Z.P.N. ustalono ostateczny termin meczu piłkarskiego Polska — Norwegia. Mecz ten odbędzie się dn. 23 października roku przyszłego w Polsce.

ZARZĄD PZPN. NIE POWZIĄŁ JESZCZE DECYZJI

Na wczorajszym posiedzeniu Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał propozycję francuskich władz piłkarskich, zapraszających reprezentację Polski południowej na dzień 20 lutego do Marsylii oraz kombinowany zespół Wisły i A.K.S. na ten sam termin do Lille. Wysłanie dwóch reprezentacji byłoby oczywiście dużym ryzykiem. Zarząd P.Z.P.N. na razie nie powziął decyzji, czekając na opinię kapitana związkowego p. Kałuży. P. Kałuża został zaproszony do Warszawy i na najbliższym posiedzeniu zarządu zakomunikuje swoją opinię w tej sprawie.

Mecz Palestyna-Grecja przełożony na styczeń

Jerozolima 1. 12. (S) Związek piłki nożnej w Grecji zwrócił się do analogicznego związku w Palestynie z propozycją, aby zawody piłkarskie o mistrzostwo świata odbyły się w Palestynie z końcem stycznia, a nie w grudniu jak poprzednio ustalono. W tej sprawie zwrócił się Związek Piłki Nożnej w Palestynie do Międzynarodowego Z.P.N. spodziewając się, że udzielona zostanie odpowiedź przychylna.

Pierwszy międzynarodowy mecz i pierwszy zawód

Słaba drużyna hokejowa z Budapesztu przegrywa z Dębem 0:3

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz hokejowy rozegrany we wtorek na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach pomiędzy Dębem a węgierską drużyną BBTE. Z Budapesztu zakończył się zasłużonym zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (0:0 2:0 1:0)

Drużyna węgierska grała bardzo słabo. Szumnie reklamowani Miklos i Chasy w ogóle nie przyjechali. Dąb wystąpił wzmocniony olimpijskim graczem Burdą (Krynickie Towarzystwo Hokejowe).

Same zawody nie mogły zadowolić publiczności (około 800 osób). Padający przez cały czas gry śnieg i zły stan lodowiska utrudniał znacznie grę gościom, którzy przy dobrym lodzie mogliby ewentualnie lepiej grać. W Dębie zadowolić mogli jedynie Burda i Kasprzycki.

Pierwsza tercja jest bezbramkowa. W drugiej Burda uzyskuje pierwszą bramkę z bliskiej odległości. Drugą bramkę zdobywa dla Dębu Urzon z podania Burdy. W drugiej części trzeciej tercji Burda z ładnego podania Kasprzyckiego ustala wynik meczu.

Należy też zaznaczyć, że Węgrzy grali dość brutalnie, tak że kilkakrotnie sędzia był zmuszony usunąć zawodników z boiska. Sędziowali: pp. Trytko i Arlt.

Dziś w środę wieczorem Węgrzy spotkają się z kombinowanym zespołem Dębu i Cracovii, w którym to zespole grać będzie olimpijska trójka: Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk.

„Nie ma bardziej głuchego niż ten, który nie chce słyszeć"

Dziennik „L'Auto" podtrzymuje swe oskarżenia przeciwko „Racing Clubowi"

Znany dziennik sportowy „L'Auto" który jak wiadomo pierwszy wystąpił z rewelacjami w sprawie rzekomego kaperowania piłkarzy polskich przez Racing Club, zamieścił w dzisiejszym numerze artykuł wstępny swego naczelnego redaktora p. Goddet pt. „Nie ma bardziej głuchego niż ten, który nie chce słyszeć".

Artykuł ten jest odpowiedzią na ogłoszoną i podaną już przez nas decyzję komisji statutowej Francuskiego Związku Piłkarskiego w sprawie kaperowania polskich piłkarzy w Paryżu.

Komisja, która prowadzi dochodzenia w tej sprawie, jak wiadomo, przyjęła do wiadomości oświadczenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, że Racing Club nie przekroczył granic zwyczajów, panujących w świecie sportowym.

Otóż „L'Auto" występuje bardzo ostro przeciwko Francuskiemu Związkowi Piłkarskiemu, któremu zarzuca wiele przewinień, a przede wszystkim, że nie chce widzieć wyraźnej winy Racing Clubu. „L'Auto" polemizuje również z stanowiskiem Polskiego Związku Piłki Nożnej, który jak twierdzi dziennik, postępuje dość dziwacznie, bo z jednej strony wysyła swego specjalnego delegata do Paryża dla pilnowania graczy polskich, a z drugiej strony wspaniałomyślnie przebacza klubowi, któremu zostało dowiedzione, że usiłował kupić dwóch polskich graczy, którzy bawili w gościnie w Paryżu.

P. Goddet kończy swój artykuł, zaznaczając, że tymczasem ogranicza się do ponownego potwierdzenia faktów podanych już przez „L'Auto" i że w razie potrzeby gotów jest dostarczyć wiele dalszych dowodów mogących bliżej oświetlić całą tę aferę.

Polus zdyskwalifikowany na 6 tygodni

Polus został przez Polski Związek Bokserski zdyskwalifikowany na 6 tygodni za nie respektowanie zarządzeń PZB.

Jak wiadomo, Polus nie stanął do zawodów eliminacyjnych w Poznaniu, mimo że został wyznaczony przez PZB.

PIŁKARZE IRLANDZCY ZAPROSZENI DO WARSZAWY

Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Związku Irlandzkiego z propozycją rozegrania towarzyskiego meczu dn. 22 maja e. p. w Warszawie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.
Adres Wydawnictwa: Kraków, Orzeszkowej 7. — Telefon 102.79.